

KOLEJ *na* *Wielkopolskie*



 Pierwsza hybryda
Kolei Wielkopolskich

 Konkurs „Pociąg do sztuki”
rozstrzygnięty

 Gęsina na Świętego
Marcina



ZAPRASZA
mtp
GRUPA

18-19.11.2023, Poznań

Z PASJI SIĘ
NIE WYRASTA



WYSTAWA
LEGO **MODELARSTWO**
WYŚCIGI AUT
ZDALNIE STEROWANYCH
GRY PLANSZOWE
MUZEUM KOMIKSU



Partner:



**Koleje
Wielkopolskie**

Lokalizacja:



Międzynarodowe
Targi Poznańskie

Kup bilet na:



www.TARGIHOBBY.pl

Kolej na wstęp

**DARIUSZ KASZYŃSKI**

Redaktor naczelny
Naczelnik Wydziału Promocji
i Marketingu Kolei Wielkopolskich

Oddajemy w Państwa ręce jesienne wydanie magazynu pokładowego „Kolej na Wielkopolskie”, w którym nie brakuje ciekawych rozmów, a wśród nich wywiad z Wojciechem Jankowiakiem – Wicemarszałkiem Województwa Wielkopolskiego. W rozmowie poruszamy tematy związane m.in. z Kolejami Wielkopolskimi, transportem, inwestycjami, a także podróżami.

Wspólnie z uczestnikami konkursu „Pociąg do sztuki”, którego tematem przewodnim w tym roku były „Widoki z podróży Kolejami Wielkopolskimi”, wspominamy czas wakacyjnych wojaży. Autorzy prac zabierają nas w magiczną podróż po znanych i mniej znanych miejscach w Wielkopolsce. Uroczyste rozstrzygnięcie oraz wręczenie nagród odbyło się 8 września w Bramie Poznania. Mamy również dla Państwa niespodziankę w postaci zaproszenia na wystawy wyróżnionych i nagrodzonych prac, które będzie można zobaczyć w wybranych miejscowościach w Wielkopolsce.

Pozostając w temacie podróży, zapraszamy na największy festiwal podróżniczy w Wielkopolsce – „Śladami marzeń”, który odbędzie się w dniach 27–29 października w Poznaniu na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Na łamach bieżącego wydania prezentujemy Państwu także naszą najnowszą inwestycję, czyli pojazd hybrydowy 36WEh, który już od kilku tygodni zobaczyć można na wielkopolskich torach. Czym jest hybryda, a także o tym, jakie korzyści wynikają z użytkowania tego typu pojazdów zarówno dla pasażerów, jak i przewoźnika, opowiada Maciej Wągrowski – zastępca naczelnika Wydziału Utrzymania Taboru.

Przed nami wiele ciekawych wydarzeń, wśród nich m.in. Talent Days – targi pracy dla studentów, absolwentów i młodych profesjonalistów. Będziemy tam ze stanowiskiem Kolei Wielkopolskich. Będzie można porozmawiać z przedstawicielami naszej firmy, zapoznać się z dostępnymi ofertami pracy, a także spróbować swoich sił w roli maszynisty – na symulatorze pojazdu trakcyjnego.

Zapraszam na pokład naszego magazynu. Przyjemnej lektury!

Kolej na rozmowę

4 Dbaj o rozwój Kolei Wielkopolskich

Kolej na Wielkopolskę

7 Targi Hobby i Talent Days

Kolej na EKO

8 Hybrydy w Kolejach Wielkopolskich

Kolej na podsumowanie

10 Pociąg do sztuki

Kolej na historię

12 11 listopada oczami Wielkopolan

14 Miejsce warte odkrycia

Kolej na podróż

16 Kajko i Kokosz na Szlaku Piastowskim

Kolej na zdrowie

18 Zbuduj odporność na jesień i zimę

Kolej na legendę

20 Słodka legenda

Kolej na ciekawostki

22 Święty Marcin i gęsi

Kolej na wiedzę

23 Prezentacja hybrydy przez Koleje Wielkopolskie

Kolej na porady

24 Poznaj propozycje unikatowych plenerów

Kolej na relacje

26 Śladami marzeń



Zdjęcie na okładce:
Bonder Photography



Dba o rozwój Kolei Wielkopolskich

Okazjonalnie podróżuje na pokładach pociągów Kolei Wielkopolskich.

Dzięki temu potrafi ocenić, czy jakość usług świadczonych w tych nowoczesnych pojazdach pozostaje na najwyższym poziomie oraz

czy pracownicy nieustannie pracują nad komfortem pasażerów

i jak najlepszym wizerunkiem spółki. **WOJCIECH JANKOWIAK**,

Wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego, opowiada o wyzwaniach stojących przed samorządowym przewoźnikiem.

rozmawia: KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS zdjęcie: PATRYCJA PIOTROWIAK

Jaka pierwsza myśl wpada Panu do głowy, kiedy słyszy Pan hasło „Koleje Wielkopolskie”?

– Czuję satysfakcję, gdyż Koleje Wielkopolskie to inicjatywa Samorządu Województwa Wielkopolskiego, z której jestem osobiście dumny, od początku jej towarzyszę i ją wspieram. Powstanie spółki było dla nas ogromnym wyzwaniem organizacyjnym, które niosło też za sobą konkretne koszty finansowe, jednak wytrwałość i konsekwencja w działaniu pozwoliły nam je urzeczywistnić. Sukces Kolei Wielkopolskich zawdzięczamy tym wszystkim ludziom, którzy podjęli się realizacji tego ambitnego projektu, bo dzięki nim Wielkopolska ma dziś solidnego przewoźnika.

A jakie są cele i priorytety na przyszłość związane z Kolejami Wielkopolskimi?

– Naszym głównym celem jest dalsze podnoszenie jakości i częstotliwości przewozów kolejowych na poziom, jakiego do tej pory nie znaliśmy. Chcemy, aby podróżowanie koleją nie tylko kojarzyło się z nowoczesnością, ale także było konkurencyjne dla podróżowania innymi środkami transportu. Nasze spojrzenie w przyszłość ukierunkowane jest na stworzenie kolei, której atrakcyjność i efektywność przyciągną podróżnych sprawiając, że podróżowanie pociągiem stanie się dla nich naturalnym wyborem.

A co z modernizacją istniejących linii kolejowych? Infrastruktury kolejowej.

– Mamy w tym zakresie dalsze plany. Zaangażowaliśmy się w program o nazwie „Kolej plus”, w ramach którego kompleksowo zmodernizowane zostaną cztery istniejące linie kolejowe: Czarńków-Rogoźno-Wągrowiec, Śrem-Czempiń, Kąkolewo-Gostyń i Szamotuły-Międzychód, a ponadto powstanie zupełnie nowa linia z Konina do Turku. Wymienione inicjatywy to kolejny rozdział naszego zaangażowania w zakresie modernizacji i rozbudowy linii kolejowych w Wielkopolsce, które dochodzą do projektów już zrealizowanych, jak linie z Poznania do Wolsztyna, Wągrowca, czy Piły. Ostatnia z wymienionych inwestycji, linia z Poznania do Piły, możliwa była dzięki przekazaniu przez Samorząd Województwa ponad 600 mln zł z puli funduszy unijnych dla Wielkopolski. Wszystko to silne dowody na nasze dążenie do stworzenia nowoczesnej i efektywnej sieci kolejowej w regionie.

Jakie wyzwania czekają w najbliższym czasie Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego w promowaniu usług Kolei Wielkopolskich?

– Widzę przed nami kilka ważnych kwestii, z których kluczową jest utrzymywanie i wzmacnianie niezawodności usług Kolei Wielkopolskich, 

co jest szczególnie istotne z uwagi na konkurencję ze strony innych środków transportu. Modernizacja i ulepszanie infrastruktury czy zakupy taboru to przedsięwzięcia, które będziemy kontynuować, aby sprostać oczekiwaniom Wielkopolan. Warto jednak zauważyć, że naszą najsilniejszą kartą przetargową w promocji są sami pasażerowie. Ich pozytywne doświadczenia i relacje, oparte na jakości usług i komfortowym podróżowaniu, tworzą autentyczny obraz Kolei Wielkopolskich. Naszym celem jest zatem nie tylko realizowanie przewozów, ale także budowanie zaufania i zachęcanie do wyboru kolei jako atrakcyjnego, ekologicznego i nowoczesnego środka transportowego.

Jaki element napawa Pana największą satysfakcją w spółce Koleje Wielkopolskie?

– Bez wątpliwości największą satysfakcję daje mi nasz tabor kolejowy. Nie są to dla mnie tylko zwykłe pociągi, ale zmaterializowany efekt naszych wieloletnich planów i działań, naszych samorządowych marzeń. Pamiętam jak skromne wyobrażenia mieliśmy u początków Kolei Wielkopolskich. A dziś patrząc na rzeczywistość stwierdzam, że znacznie przerosła ona nasze oczekiwania. Oglądając nowoczesne, funkcjonalne, ale również eleganckie pojazdy, widzę w nich dążenie do dbałości o najwyższy standard podróży. Warto podkreślić, że cały nasz obecny tabor to pociągi polskiej produkcji, a najnowocześniejsze z nich wyprodukowane zostały w bydgoskiej Pesie i nowosądeckim Nowagu. Ale nie tylko tabor stanowi źródło mojej satysfakcji. Cieszy mnie też, że we wszelkich badaniach i rankingach przewoźników kolejowych, Koleje Wielkopolskie zajmują wysokie pozycje, co jest w dużej mierze rezultatem pracy zespołów konduktorskich oraz załóg maszynistów. To oni każdego dnia, ubrani w służbowe uniformy, tworzą atmosferę podróży. Myślę, że ten kolektywny wysiłek, ten pozytywny wkład ludzki w funkcjonowanie Kolei Wielkopolskich, jest tym, co wyróżnia nas na tle innych przewoźników.

Jaka jest Pana wymarzona podróż kolejowa? Niekoniecznie po Wielkopolsce.

– W ubiegłym roku, w okresie wakacyjnym, postanowiłem podjąć nietypową podróż kolejną. Wybrałem się w niesamowitą trasę Bernina

Express łączącą szwajcarskie Chur z Tirano we Włoszech. Zachwyciły mnie nie tylko piękne alpejskie krajobrazy, które mijaliśmy za oknem, ale także niezwykle tabor kolejowy służący Kolejom Retyckim. W Europie mamy wiele innych widowiskowych szlaków kolejowych, jak Flåmsbana w Norwegii, czy kolej zębata w słowackich Tatrach. Myślę, że przejażdżka każdą z nich to spora atrakcja. Ale piękne krajobrazy towarzyszą także przejazdowi koleją na przykład przez Szwajcarię Czarnkowską. Gdy linia Czarnków-Rogoźno przejdzie planowaną modernizację, będą mogli je podziwiać także pasażerowie Kolei Wielkopolskich.

Czy podróżując Bernina Express podejrzwał Pan coś ciekawego, co można skopiuować u nas?

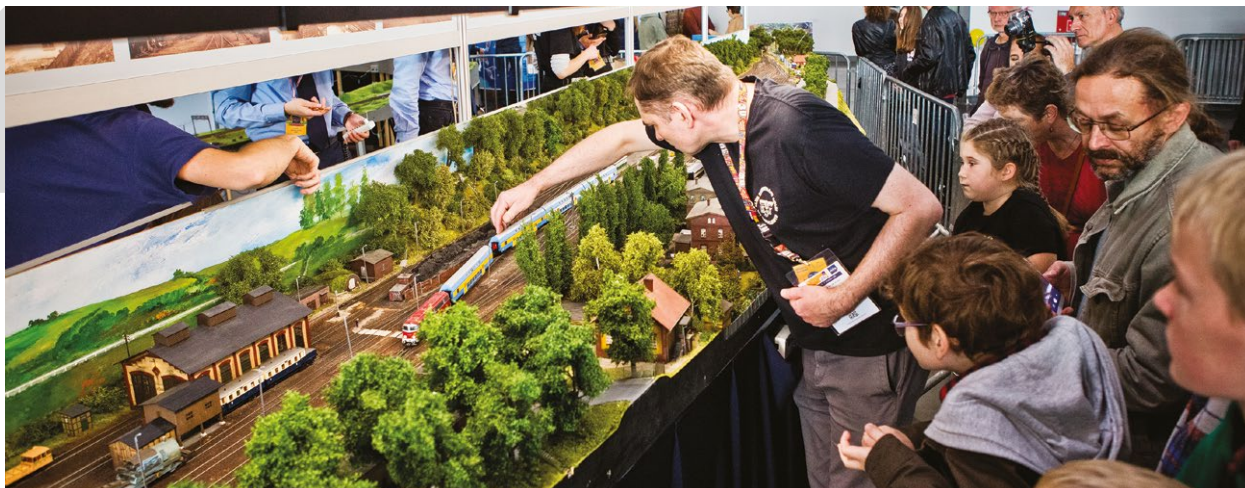
– Z przyjemnością muszę powiedzieć, że komfort i standard naszych przejazdów jest na tak samo wysokim poziomie. Ba, mogę powiedzieć, że nasze pojazdy są nowsze. Jednak przyglądając się rozwiązaniom stosowanym przez innych przewoźników w kraju i za granicą, bez wątpienia warto wyciągać inspiracje z najlepszych praktyk, aby wzbogacać naszą ofertę i podnosić jakość usług, które oferujemy podróżnym w Kolejach Wielkopolskich.

Piastuje Pan bardzo odpowiedzialne stanowisko. W jaki sposób Pan odpoczywa po intensywnej pracy?

– Po okresach intensywnego wysiłku bardzo ważne jest dla mnie znalezienie sposobu na zrelaksowanie się i naładowanie baterii. W tym celu regularnie wracam do swojej pasji, jaką jest jazda na rowerze. To dla mnie znakomity sposób na oderwanie się od obowiązków i spraw codziennego życia. Wsiadając na rower mogę odkrywać piękne trasy, napawać się krajobrazami i jednocześnie dbać o swoją kondycję fizyczną. To także czas, kiedy mogę wyciszyć myśli i oderwać się od natłoku obowiązków. Oprócz tego lubię oddać się lekturze dobrej książki. Czytanie stanowi dla mnie odskocznnię, pozwalającą na zagłębienie się w innych czasach, miejscach, czy historiach.

Bardzo dziękuję za rozmowę i do zobaczenia na pokładach naszych pojazdów.

– Dziękuję również i wszystkim życzę jak najlepszych podróży Kolejami Wielkopolskimi.



Widzimy się na Targach Hobby

W połowie listopada (18–19 listopada) w pawilonach Międzynarodowych Targów Poznańskich odbędzie się kolejna edycja Targów Hobby. To idealne miejsce, by spotkać się w gronie hobbyistów i odkryć swoją pasję. Targi Hobby to przede wszystkim ciekawe atrakcje – pokazy, turnieje, wystawy i wszystko to, co angażuje zwiedzających i pozwala im na bezpośrednie obcowanie z przeróżnymi pasjami. Na ekspozycji znajdziecie m.in. znane już z poprzednich edycji atrakcje, takie jak tor dla samochodów RC, makiety

kolejek i prezentacje indywidualnych modelarzy czy strefy gier planszowych, LEGO, sportu, tańca czy szycia.

Oczywiście znajdziecie tam także stoisko Kolei Wielkopolskich. Tradycyjnie będą z nami studenci Politechniki Poznańskiej z Koła Naukowego Inżynierów Transportu Publicznego. Możemy już dzisiaj zdradzić, że podczas wydarzenia swoją premierę będzie miało nowe stanowisko maszynisty – symulator przygotowany przez młodych naukowców. Do zobaczenia!

Koleje Wielkopolskie na Talent Days

Jeśli czujesz, że chcesz postawić na swój rozwój i znaleźć wymarzoną pracę lub staż, to czekamy na Ciebie na Talent Days w Poznaniu! To niepowtarzalna szansa, aby poznać lokalny rynek pracy i przekonać się, że naprawdę zależy nam na współpracy z nieodkrytymi talentami. Daj się zauważyć!

Najbliższa edycja Talent Days – największych targów pracy i praktyk w Polsce – odbędzie się niebawem, już w październiku. Spotkaj się z nami 26 października w Congress Center na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Nie wahaj się, zrób ten pierwszy krok. Wejdź na talentdays.pl i zgarnij swój darmowy bilet na targi pracy. To wyjątkowa okazja, która może zmienić Twoją karierę. Do zobaczenia!

Jesteśmy
na **Talent Days!**



Poznań
26.10 | Poznań Congress Center

🕒 10:00 - 16:00

TALENT DAYS



Hybrydy w Kolejach Wielkopolskich

8 sierpnia włączyliśmy do eksploatacji nasz pierwszy
Hybrydowy Zespół Trakcyjny Impuls 2 typu 36WEh, który został
wypożyczony w dwusystemowy napęd. **MACIEJ WĄGROWSKI**, zastępca
naczelnika Wydziału Utrzymania Taboru w spółce Koleje Wielkopolskie,
opowie jakie korzyści są związane z tą modyfikacją.

rozmawia: KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS zdjęcie: PATRYCJA PIOTROWIAK

Jaki cel przyświecał decyzji o modernizacji pojazdu kolejowego i wyposażeniu go w hybrydowy napęd elektryczno-spalinowy?

– Głównym zamysłem doposażenia pojazdów typu 36WEhd w urządzenia umożliwiające zasilanie pojazdu z sieci trakcyjnej jest zwiększenie funkcjonalności pojazdu przewidzianej przez producenta dla tego typu pojazdów. Modyfikacja polega na zamontowaniu odbieraka prądu, to tzw. pantograf, niezbędnej instalacji elektrycznej oraz implementacji oprogramowania sterującego pojazdem, umożliwiającego zasilanie pojazdu (silników trakcyjnych oraz urządzeń pomocniczych) bezpośrednio z sieci trakcyjnej napięciem 3000V DC.

Jakie długoterminowe korzyści i oszczędności przynoszą takie inwestycje?

– Na pewno korzyści jest wiele, tych bezpośrednio namacalnych przez podróżnych tj.: ograniczenie emisji spalin przede wszystkim na terenie aglomeracji poznańskiej – na odcinku Poznań Wschód – Luboń k. Poznania. Ograniczenie emisji hałasu na terenie aglomeracji poznańskiej, w szczególności na terenie stacji Poznań Główny – podczas postoju. Na przykład: poziom hałasu pojazdu w trakcji spalinowej: 64,0 dB, poziom hałasu pojazdu w trakcji elektrycznej: 54,0 dB. Biorąc pod uwagę

skalę logarytmiczną przyrostu hałasu daje to nam trzykrotnie cichszy pojazd.

Imponujące!

– Ale to nie wszystko. Są też liczne korzyści z punktu widzenia obsługi pojazdu, opracowywania rozkładów jazdy czy ich obsługi technicznej. Zwiększenie możliwości w opracowaniu rozkładów jazdy, w szczególności łączenia obiegów pociągów trakcji spalinowej i elektrycznej. Zwiększenie zasięgu pojazdów na jednym tankowaniu poprzez jazdę na odcinkach zelektryfikowanych z wykorzystaniem zasilania z sieci trakcyjnej.

Co odróżnia szkolenia maszynistów dla pojazdów hybrydowych od tych dedykowanych jednemu rodzajowi trakcji?

– Pojazdy 36WEh zostały praktycznie zmodyfikowane na bazie pojazdów spalinowych 36WEhd. Różnica to kwestia dodania kilku urządzeń oraz funkcjonalności aktywowanych za pomocą tych samych paneli sterowania. Z punktu widzenia obsługi pojazdów doszło dosłownie kilka szczegółów oraz czynności koniecznych do wykonania, mających na celu sprawne przełączanie pojazdu pomiędzy dwoma trakcjami. Najważniejsza jest świadomość, że po przełączeniu trakcji na elektryczną jedzie się „pod drutem” i należy stosować

się do sygnalizacji odnoszącej się również do pojazdów zasilanych z sieci trakcyjnej, a przełączając się z powrotem na „diesla” opuścić pantograf mogący wykraczać poza skrajnię dynamiczną odcinków niezelektryfikowanych.

Jakie są plany na przyszłość związane z rozwijaniem floty hybrydowych pojazdów kolejowych oraz kontynuowaniem szkoleń dla maszynistów w obszarze dwóch rodzajów napędu?

– Śledząc rynek widać, że coraz więcej przewoźników pasażerskich zamawia pojazdy hybrydowe. NEWAG jako pierwszy, oferując tego typu pojazd na rynku (mówimy o zespole trakcyjnym),

przyczynił się do swego rodzaju rewolucji dając przewoźnikom produkt uniwersalny bez względu na stopień zelektryfikowania infrastruktury, na którym świadczą usługi. Dostajemy tak naprawdę dwa pojazdy w jednym. Wydaje mi się, że na chwilę obecną pojazdy hybrydowe są doskonałym rozwiązaniem dla przewoźników tj. Koleje Wielkopolskie świadczących przewozy zarówno na sieciach zelektryfikowanych, jak i nie-

zelektryfikowanych oraz przyjmujących za cel obniżenie emisyjności posiadanej floty pojazdów.

Będziemy widywać ich coraz więcej na sieci kolejowej, co w następstwie stanie się swego rodzaju standardem zarówno dla pasażerów, jak i osób obsługujących te pojazdy.

**POLEPSZENIE PARAMETRÓW
TECHNICZNYCH POJAZDÓW 36WEh
ZASILANYCH TRAKCJĄ ELEKTRYCZNĄ:**

Przyspieszenie:

Trakcja spalinowa: **0,4 m/s²**
Trakcja elektryczna: **1,1 m/s²**

Prędkość maksymalna:

Trakcja spalinowa: **120 km/h**
Trakcja elektryczna: **160 km/h**

Pozostałe pojazdy 36WEhd zostaną zmodyfikowane do końca 2023 roku.



Pociąg do sztuki

8 września 2023 r. w Bramie Poznania odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników trzeciej edycji konkursu „Pociąg do sztuki”. Jego tematem przewodnim były „Widoki z podróży Kolejami Wielkopolskimi”.

tekst: KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS zdjęcia: BONDER PHOTOGRAPHY

To wyjątkowe wydarzenie artystyczne przyciągnęło uwagę wielu utalentowanych artystów z różnych zakątków Wielkopolski. – Nadesłano ponad 50 fantastycznych prac – powiedział Mikołaj Grzyb, członek zarządu spółki Koleje Wielkopolskie. – Jury konkursu nie miało łatwego zadania z wyborem najlepszych z nich – dodał. Efektem konkursu było nie tylko odkrycie niezwykłych talentów, ale także uhonorowanie ich wyjątkowych prac. Po starannej selekcji jury wyłoniło 12 najlepszych, które zachwyciły zarówno ekspertów, jak i publiczność.

LAUREACI

Najwyższą nagrodę, czyli pierwsze miejsce, zdobyła SiXi Anna Hlazunowa. Jej praca porwała wszystkich obserwujących i wyrażała niezwykle zrozumienie piękna podróży Kolejami Wielkopolskimi. Jako nagrodę otrzymała nowoczesny tablet graficzny, który pomoże jej rozwijać artystyczny talent jeszcze bardziej. – Jestem taka szczęśliwa, że moja praca zajęła pierwsze miejsce – powiedziała młoda artystka. – A nagroda to spełnienie moich marzeń. Jeszcze nie miałam takiego tabletu – dodała.

Drugie miejsce przypadło Liwii Szarszewskiej, która w swojej pracy wykazała się niezwykle

wycuciem kompozycji i umiejętnościami artystycznymi. W nagrodę otrzymała bezprzewodową drukarkę do zdjęć, która umożliwi jej tworzenie jeszcze większej ilości niezapomnianych dzieł sztuki. – O konkursie powiedziała mi koleżanka. Sam pomysł, a dokładnie wizja mojej pracy, wpadła mi do głowy pod wpływem czytanej akurat książki – mówiła po rozdaniu nagród artystka. – Cieszę się nie tylko z nagrody, ale także serii wystaw naszych prac, które będą organizowane w całej Wielkopolsce – dodała.

Trzecie miejsce zajęło dzieło Macieja Szeląga, który podkreślił oryginalność tematu podróży Kolejami Wielkopolskimi. Jego praca była pełna pasji i wyjątkowego spojrzenia na świat. Nagrodą dla niego również była bezprzewodowa drukarka do zdjęć, która pozwoli mu uwiecznić swoje artystyczne wizje. – Zarwałem kilka nocek, żeby przygotować pracę na konkurs – mówił artysta po ogłoszeniu wyników. – Jak widać, opłacało się – dodał z uśmiechem.

Po ogłoszeniu zwycięzców wszyscy uczestnicy oraz zaproszeni goście mieli okazję skosztować pysznych przekąsek i napojów, a także porozmawiać o sztuce, podróżach i inspiracjach. Atmosfera tego popołudnia była pełna twórczej energii i entuzjazmu, co tylko potwierdza, że sztuka ma niezwykłą moc łączenia ludzi. Trzecia edycja konkursu „Pociąg do sztuki” była nie tylko okazją do docenienia talentu artystycznego, ale także do promowania piękna Wielkopolski,

którą można odkrywać na pokładach pociągów Kolei Wielkopolskich.

KOLEJNA EDYCJA ZA ROK

Konkurs „Pociąg do sztuki” i jego trzecia edycja na pewno zostanie zapamiętany jako niezapomniane wydarzenie artystyczne, które zachwyciło i zainspirowało zarówno uczestników, jak i wszystkich miłośników sztuki. – Już dzisiaj możemy obiecać, że kolejna edycja konkursu odbędzie się za rok – mówił Marek Nitkowski, prezes zarządu spółki Koleje Wielkopolskie. – Wierzymy, że również ta edycja spotka się z dużym zainteresowaniem utalentowanych mieszkańców Wielkopolski – dodał.



18.09-16.10.23 – GOK Komorniki
16.10-30.10.23 – Dworzec w Wągrowcu
16.10-20.11.23 – Biblioteka Komorniki
30.10-13.11.23 – Miejska Biblioteka Publiczna w Kaliszu
13.11-27.11.23 – Miejska Biblioteka Publiczna w Lesznie
27.11-11.12.23 – Urząd Miasta w Wolsztynie
11.12-02.01.24 – Parowozownia Wolsztyn
08.01-31.01.24 – Stary Browar w Poznaniu



11 listopada oczami Wielkopolan

To umowna data odzyskania przez Polskę niepodległości. Tego dnia w 1918 r. w Warszawie Rada Regencyjna przekazała władzę wojskową Józefowi Piłsudskiemu. Półtora miesiąca później w Poznaniu pojawił się Ignacy Jan Paderewski, a Wielkopolanie chwycili za broń.

BARTOSZ KIRCHNER

W listopadzie 1918 r. Wielkopolska znajdowała się pod zaborem niemieckim. Polskie pragnienie odzyskania niepodległości natrafiło w tym czasie na panujące w Cesarstwie zmęczenie trwającą ponad cztery lata wojną i rozwijającą się komunistyczną rewolucję. Hasła rewolucyjne trafiały również do wielkopolskich koszar. Pierwsza rada żołnierska ukonstytuowała się w nocy z 8 na 9 listopada w Jarocinie i przejęła władzę nad strategicznymi punktami w mieście. W Poznaniu było spokojnie. Dopiero informacja o abdykacji cesarza Wilhelma II spowodowała, że załoga Cytadeli 9 listopada wieczorem powołała pierwszą w Poznaniu radę żołnierską. Dzień później powołano podobną radę dla całego miasta. Żołnierze z poznańskiego garnizonu zaczęli wyjeżdżać do domów w głąb Niemiec, a do miasta zaczęło wracać wielu poznańców walczących na różnych frontach Wielkiej Wojny. W Poznaniu panował chaos, a żołnierze biorący udział w rewolucji rozpędzali posterunki, usuwali z ulic symbole wojskowe i odbierali oficerom oznaki starszeństwa.

NIE PRÓŻNOWALI

11 listopada przyniósł dwie istotne informacje. W Warszawie Józef Piłsudski przejął władzę nad wojskiem, a we francuskim Compiègne Niemcy i ententa podpisały zawieszenie broni. Polacy

przyjęli tę drugą informację z rozczarowaniem, liczyli bowiem, że rozejm nakaze Niemcom wycofanie się z Prowincji Poznańskiej. Postanowili nie próżnować. Tego samego dnia powołano Wydział Wykonawczy Rady Robotników i Żołnierzy, w skład którego wchodził Polacy i Niemcy, i który w kolejnych miesiącach sprawował de facto władzę nad miastem i częścią Poznańskiego.

Drugą istotną dla Poznania decyzją, którą podjęto 11 listopada, było odwołanie z funkcji nadburmistrza miasta Ernesta Wilmsa i powołanie na nią pierwszego Polaka w historii, mecenasa i radnego Jarogniewa Drwęskiego. Także tego dnia podjęto decyzję o ujawnieniu się działającego od dwóch lat w podziemiu Centralnego Komitetu Obywatelskiego i powołaniu Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej, do którego weszli ks. Stanisław Adamski, Adam Poszwiński i Wojciech Korfanty. Dwa dni później doszło do tzw. zamachu na ratusz. Jego celem była zmiana stosunku sił w radzie robotniczej i żołnierskiej. Polacy wtargnęli do budynku nowego ratusza i wsparci dźwiękiem wystrzałów z karabinów i eksplozją granatu na schodach skutecznie zażądali parytetu narodowego w obu gremiach.

Po umocnieniu swojej pozycji w lokalnych organach władzy, Polacy z Prowincji Poznańskiej rozwinęli działania skupiające się na zdobywaniu broni i gromadzeniu swoich kadr



Pierwsze posiedzenie Dzielnicowego Sejmu Polskiego d. 3. 12. 48 w Poznaniu

Poznaniakom w 6 tygodni udało się m.in. powołać sejm dzielnicowy i stworzyć podwaliny pod późniejszą Armię Wielkopolską

wojskowych w mieście. Robili to m.in. poprzez działającą w Poznaniu Straż Ludową, która w szczytowym momencie liczyła 2 tys. członków – co najmniej 800 z nich było uzbrojonych. Polacy rozwijali też swoje siły wojskowe za pieniądze zaborcy. Niemcy rozpoczęli powoływanie przy garnizonach Służby Straży i Bezpieczeństwa. Poznaniacy narodowości polskiej korzystając z parytetu narodowościowego zaczęli do niej licznie przyjmować swoich rodaków.

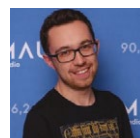
GOTOWI NA WSZYSTKO

3 grudnia w Poznaniu rozpoczął się Polski Sejm Dzielnicowy. Przemarsz jego uczestników z fary do sali teatru Apollo, gdzie odbywały się obrady, przerodził się w wielką manifestację polskości, a miasto tonęło w biało-czerwonych barwach. W trakcie sejmku postanowiono m.in. powołać do życia 80-osobową Naczelną Radę Ludową. Sejm Dzielnicowy był też wyraźnym głosem za przyłączeniem Poznańskiego do wolnej Polski.

Niemcy starali się odpowiedzieć na działania Polaków. Pod hasłem „Jeszcze Poznań nie zginął” zorganizowano zjazd niemieckich rad ludowych Prowincji Poznańskiej. Atmosfera w mieście

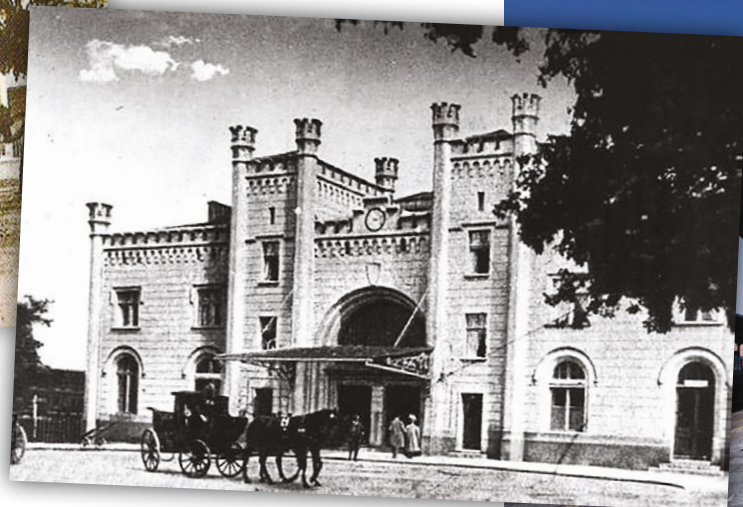
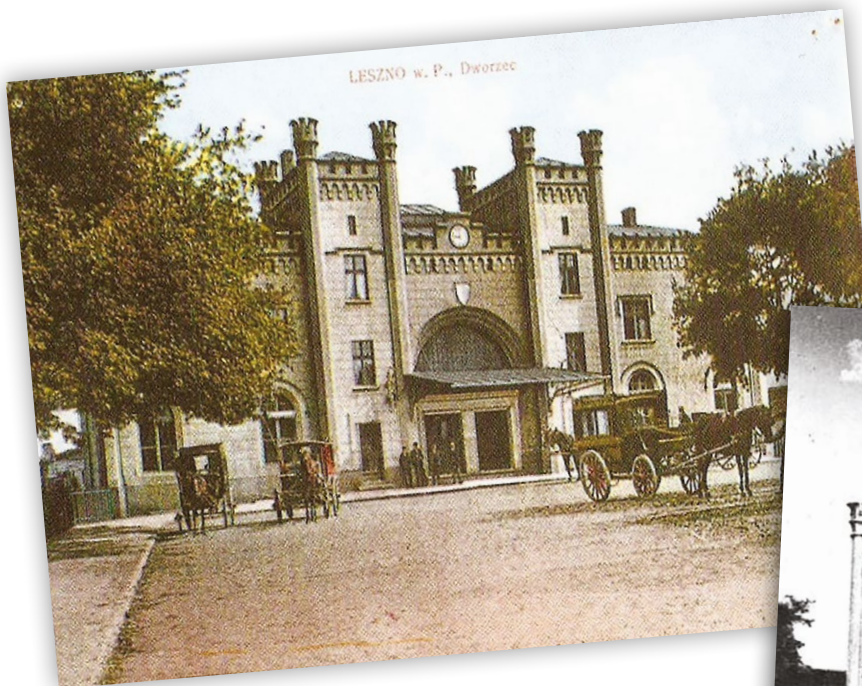
gęstniała. Naczelna Rada Ludowa przygotowywała się na każdą ewentualność, wliczając w to rozwiązania zbrojne.

19 grudnia poznaniacy otrzymali informację, że za tydzień do miasta przyjedzie wybitny pianista i działacz niepodległościowy Ignacy Jan Paderewski. Świąteczny czas zdominowały przygotowania do wizyty wyjątkowego gościa. Polacy pomimo niemieckich zakazów przystrajali miasto flagami polskimi i koalicyjnymi. Paderewski przyjechał do Poznania 26 grudnia wieczorem. Witły go tłumy wiwatujących rodaków. W podróży do hotelu Bazar pianiście towarzyszył szpaler liczący nawet 50 tys. osób. Wirtuoz po dotarciu do hotelu dwukrotnie przemawiał z okna do zgromadzonych tłumów, aż w końcu stracił głos. 27 grudnia z powodu choroby już nie przemawiał. Tego dnia po południu, prawdopodobnie ok. godz. 16.40 w okolicy budynku Prezydium Policji, nieopodal Teatru Polskiego, padły pierwsze strzały. Rozpoczęło się powstanie.



BARTOSZ KIRCHNER

dziennikarz poznańskiego Radia Emaus, doktorant na Wydziale Antropologii i Kulturoznawstwa UAM



Miejsce warte odkrycia

Dworzec kolejowy w Lesznie to dziś spory nowoczesny budynek, który widzimy zaraz po wjeździe na stację kolejową. Ma jednak swoją ciekawą historię, którą warto poznać.

ALICJA DEC

Położony jest w samym centrum miasta. Budynek dworca kolejowego w Lesznie w 2011 r. został finalistą plebiscytu „Modernizacja Roku”. Został wyróżniony jako obiekt wybudowany w latach 70., który po modernizacji zyskał nowy blask. Jednak jego historia sięga znacznie dalej.

TU DZIAŁA SIĘ HISTORIA

Musimy cofnąć się aż do roku 1853, kiedy podjęto decyzję o budowie linii kolejowej, która łączyć miała Poznań z Wrocławiem. Pierwszy oficjalny kurs składu przejechał po torach w 1856 r.

W tym czasie został też wybudowany dworzec. Gdy spojrzymy na archiwalne zdjęcia, możemy mieć skojarzenia pierwszego budynku dworcowego z... dworcem kolejowym we Wrocławiu. Nie jest to mylne wrażenie – został zbudowany w stylu neogotyku angielskiego, a projekt wrocławskiego dworca zainspirował leszczyńskiego projektanta. Był oczywiście mniejszy od modelu wrocławskiego, jednak mieścił w sobie korytarz, poczekalnię, portiernię, kasę, a także biuro telegrafu, ekspedycję paczek, pokój dla pań, bufet oraz mieszkanie restauratora. Na piętrze znajdowały się mieszkania służbowe oraz pokoje hotelowe dla zamożnych pasażerów. Leszczynianie polubili się z koleją do tego stopnia, że dworzec wymagał rozbudowy: pierwszej w 1899 r., a potem w 1905 r., gdy dobudowano od wschodu i zachodu dodatkowe aneksy.

Co ciekawe, ten dworzec nie był jedynym dworcem w Lesznie. W 1916 r. uruchomiono prawie 60-kilometrową linię z Leszna przez Górę do Krzelowa. Wiodła ona w kierunku południowym przez nieistniejące już dziś dworce kolejowe Leszno Dworzec Mały i Leszno Zaborowo. Niestety po wysadzeniu mostu na rzece



Kopania w czasie powstania wielkopolskiej linia stała się nieprzejezdna.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. pomiędzy Laskową a Chrościna przebiegać zaczęła granica państwowa pomiędzy Polską a Niemcami. Linię tę wkrótce rozebrano. Ciekawostką jest też fakt, że w 1919 r. linią z Głogowa do Leszna jechali żołnierze z oddziałów gen. Hallera udający się z Francji na terytorium Polski. W drugiej połowie lat 40. przez Leszno przejeżdżał z kolei pociąg *Balt-Orient-Express* ze Sztokholmu do Stambułu przez Świnoujście, Poznań i Wrocław. W dwudziestolecie międzywojennym stacja kolejowa w Lesznie pełniła funkcję stacji z kontrolą graniczną. Z technicznego punktu widzenia leszczyńska stacja była kluczowa, ponieważ zanim oddano do użytku stację Poznań Franowo, to właśnie Leszno pełniło funkcję stacji rozrządowej dla Poznania.

W KIERUNKU WSPÓŁCZESNOŚCI

Do 1969 r. dworzec zachował swój malowniczy i neogotycki charakter. Jedynym elementem, który pozostał po tym budynku, jest herb Leszna – został umieszczony na nim z okazji jubileuszu 150-lecia kolei na ziemi leszczyńskiej. W lata 70. stacja kolejowa w Lesznie weszła z nowo wybudowanym dworcem. Tym razem powstała bryła w stylu modernizmu, betonowa z przeszklonymi ścianami. Pod dworcem powstał tunel łączący obie strony peronowe (jedna z nich ob-

Dworzec w Lesznie: pocztówka z 1915 r., zdjęcie z 1918 r. i zdjęcie współczesne

sługiwała linię Poznań-Wrocław, zaś druga linie do Głogowa, Łodzi, Jarocina i Zbąszynka). Sporo zmian zaszło w środku budynku: poczekalnie przeniesiono na pierwsze piętro, a na parterze umieszczono kasy biletowe, informację dla podróżnych i część gastronomiczną. Pojawiły się też nowe megafony oraz oświetlenie placu i peronów.

Dworzec w tej formie służył pasażerom aż do 2010 r. Wówczas dokonano ostatniej modernizacji. Bryła pozostała w zasadzie bez zmian, zmienił się natomiast układ i lokalizacja kas, punktów handlowych i poczekalni. Na piętrze powstał punkt widokowy, zamontowano windę oraz drzwi automatyczne. Zainstalowano też biletomat i utworzono strefę klienta Kolei Wielkopolskich. Budynek po modernizacji otwarty został w 2012 r. Powierzchnia użytkowa wynosi aktualnie prawie 2,5 tys. mkw.

Dzisiaj dworzec prezentuje się nowocześnie. Możemy jednak odnaleźć tam ślady kolejowej historii. Obok lokomotywni znajduje się nieużywana już kolejowa wieża ciśnień. Po wschodniej stronie zobaczymy zaś odstawione lokomotywy przy dawnym punkcie nawęglania lokomotyw parowych, żurawiu wodnym, myjni lokomotyw oraz piaskarce. W 2014 r. po prawej stronie od głównego wejścia zamontowana została tablica upamiętniająca pięciu Polaków skazanych przez stalinowski sąd za udział w potyczce z żołnierzami Armii Czerwonej w 1947 r. Stanęli oni w obronie uprowadzonej przez sowietów kobiety. Żywą historię pocujemy też wsiadając do parowozów, które co jakiś czas spotkać możemy na szlaku kolejowym prowadzącym do Wolsztyna i ich słynnej parowozowni.

Leszczyński dworzec to z pewnością miejsce warte odkrycia. Można się tu dostać zarówno samochodem, autobusem miejskim, motocyklem, rowerem, hulajnogą, pieszo... a także innym pociągiem, przyjeżdżając prosto na stację.



ALICJA DEC

prezenterka i autorka audycji w Radiu Emaus; magister inżynier transportu szynowego i miłośniczka kolei

Kajko i Kokosz na Szlaku Piastowskim

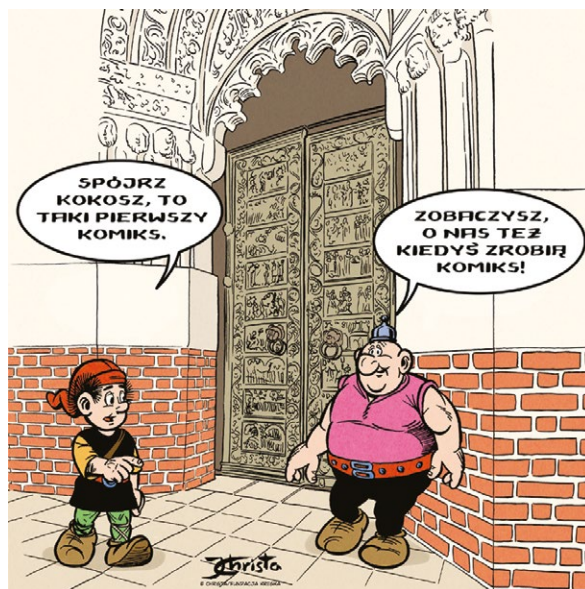
Słowiańskich wojów, znanych z kultowych komiksów Janusza Christy, można zazwyczaj spotkać w okolicach Mirna, którego dzielnie bronią przed zakusami Zbójcerzy. Ale przygodę z nimi można w tym roku przeżyć także na Szlaku Piastowskim.

tekst: JACEK CIEŚLEWICZ, WIELKOPOLSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA
rysunki: ARKADIUSZ SALAMOŃSKI, JANUSZ CHRISTA

Od benedyktyńskiego opactwa w Lubiniu po słynną osadę w Biskupinie. Od katedry w Gnieźnie, miejsca koronacji królów Polski, po niezwykły słup w Koninie, który jak się okazuje, jest najstarszym polskim znakiem drogowym. Te miejsca łączy Szlak Piastowski, który przecinając Wielkopolskę i Kujawy, pozwala każdemu, nawet komiksowym bohaterom, poznawać najstarsze karty historii. Wszystkie obiekty Szlaku łączy to, że powstały w czasach, kiedy Piastowie władali Polską. Co więcej, z każdym z tych miejsc wiąże się wciągająca opowieść lub niesamowita legenda.

PO PROSTU PRZYGODA

Co skłoniło Kajka i Kokosza do tej wyprawy? Na wywiad zgodzili się goszcząc akurat na Ostrowie Lednickim – tajemniczej „wyspie władców”. Zapytany o powód przyjazdu do Wielkopolski Kajko uchylił rąbka tajemnicy. – Chcieliśmy przyjechać na Szlak Piastowski po prostu na wakacje, w końcu nawet wojom się one należą. To miało być coś nowego, oryginalnego i wciągającego. Tym razem bez bujającej łódki i zawodzącego pół dnia okrętowego barda. Po prostu przygoda. Kiedy jednak kasztelan dowiedział się, dokąd się wybieramy, polecił nam przy okazji podpatrzeć, jak to się stało że Piastowie odnieśli





taki sukces i pozostawili tak wspaniałe budowle. Podobno jego żona, Lubawa, naciska na rozbudowę Mirmiłowa – powiedział Kajko.

Komiksowi bohaterowie są w trasie od maja. W tym czasie odwiedzili katedry w Poznaniu i Gnieźnie, pływali łodzią po Warcie w okolicach opactwa w Łądzie, strzelali z armaty w Pyzdrach i z katapulty w Grodzie Pobiedziska. Tam też, pod okiem komesa grodu, przeszli szkolenie z władania mieczem i obsługi trebusza.

Jak się okazało, nastąpiły też zdarzenia nieplanowane, choć jak to na wakacjach bywa, takie najlepiej zapadają w pamięć. Do jednego z nich miało dojść w Kaliszu. – Poszliśmy zobaczyć mury i basztę w Kaliszu, a tu nagle zaczepia nas jakiś młodzik i prawi, że w tej baszcie uwięzili jego ukochaną Dorotkę. Już miałem powiedzieć, że te drzwi sforsuję, ale samo południe było. Cień krótki, więc i siły nie ma. Cóż było robić? Poradzi sobie chłopak, choć kto wie, może tam nadal stoi? – relacjonował Kokosz.

ZBOCZYLI Z TRASY

Zapytani o najciekawsze miejsce na Szlaku Piastowskim, goście z Mirmiłowa nie potrafili wskazać tylko jednego, chociaż przyznają, że wyjątkowo ciepło wspominają wszystkie imprezy plenerowe, na których byli: Koronację Królewską w Gnieźnie i Grzybowski Turniej Wojów. Podczas nich przez chwilę naprawdę mogli poczuć się jak w domu.

Przyznają zgodnie, że kilka razy zdarzyło im się zboczyć z zaplanowanej trasy, czego jednak absolutnie nie żałują. Dzięki temu znaleźli się na Paradzie Parowozów w Wolsztynie i zobaczyli potężne, buchające parą, przypominające smoki maszyny, a także na lotniczych pokazach w Lesznie. To było niezwykle inspirujące doświadczenie. Co prawda

mieli już okazję latać magicznym kufrem, a nawet na zaczarowanej kłodzie, ale takich akrobacji w powietrzu jeszcze nie widzieli.

Odmienne zdanie mają natomiast co do przyczyny, dlaczego w kilku miejscach zabawili dłużej, niż pierwotnie zakładali. Początkowo niechętnie, ale jednak otwarcie opisał to Kajko. – Mielśmy się już zbierać z karczmy i ruszać w drogę, ale okazało się, że Kokosz wciąż jest głodny. Po prawdzie, on zawsze jest głodny, ale tutaj jakoś wyjątkowo mu wszystko smakuje. Siedział więc przy stole i wołał: „Pyry, więcej pyrów!”. Nadal nie wiem czym te pyry do końca są, ale serwowali je gotowane, pieczone i jako kluski... Do tego jeszcze zjadł całą pieczoną kaczkę i poprawił czymś, co nazywali „szneka z glancem”. Do tego dzban miejscowego wina z wielkopolskich winnic i już byliśmy kilka godzin do tyłu! – wspominał.

Pewne jest natomiast, że Kajko i Kokosz zostają w Wielkopolsce na dłużej. Spotkać będzie ich można na całym Szlaku Piastowskim, podczas wydarzeń i festiwali. Ich podróże można śledzić na Facebooku, Instagramie, TikToku wielkopolska.travel. Co najważniejsze, każdy może wyruszyć śladami komiksowych bohaterów i na własne oczy zobaczyć wszystkie te niezwykle miejsca.

„Kajko i Kokosz”, seria komiksów autorstwa Janusza Christy, ukazująca się od 1972 r. Początkowo komiksowe paski publikowano w prasie, a następnie przygody ukazały się w formie albumów. Bohaterami są dwaj słowiańscy wojowie, broniący grodu Mirmiłowo przed zakusami Zbójce-rzy i ich przywódcy Hegemona. Pomagają im w tym smok Miluś, czarownica Jaga czy dobroduszny zbój Łamignat.

Spuścizną autora opiekuje się Fundacja Kreska, z którą od 2023 r. współpracę nawiązała Wielkopolska Organizacja Turystyczna. Dzięki temu Kajko i Kokosz zostali ambasadorami Szlaku Piastowskiego, a spotkać się z nimi można już nie tylko na kartach komiksu, ale też w jak najbardziej rzeczywistych miejscach.

A woman with long blonde hair, wearing a wide-brimmed tan hat, glasses, a maroon cardigan over a white top, blue jeans, and white cowboy boots with black patterns, is sitting on a stone wall. She is looking off to the side. In front of her on the wall are several apples, a large orange pumpkin, and two jars of preserves. The background is a lush green field with a stone wall and trees.

Zbuduj odporność na jesień i zimę

Zapewne niedługo infekcje sezonowe zapukają do naszych drzwi.
Dlatego już teraz warto dowiedzieć się, jak wzmocnić odporność.
Pomocne będą zdrowe nawyki i codzienna rutyna.

PATRYCJA MAJCHRZAK-KRAWIEC

Do czynników negatywnie oddziałujących na odporność zaliczyć można żywność przetworzoną, nadmiar cukrów w diecie, stres, używki (papierosy, alkohol) i brak aktywności fizycznej. Z kolei pozytywny wpływ wywiera nienadużywanie leków (zwłaszcza antybiotyków stosowanych bez uzasadnienia) czy zadbanie o wartościowy sen, który usprawni proces regeneracji organizmu. Ważne miejsce w budowaniu odporności zajmuje także aktywność fizyczna, dlatego wskazany jest codzienny ruch oraz niezależna od pogody umiarkowana aktywność, np. spacer.

Warto zwrócić uwagę na to, że okres wzmożonych zachorowań nie jest dobrym czasem na eksperymenty z restrykcyjnymi dietami o znaczącym deficycie kalorycznym. Podaż zbyt niskiej ilości kalorii może bowiem znacząco zwiększyć podatność na infekcje.

Dbałość o prawidłowy sposób żywienia, który oddziałuje na mikrobiotę poprzez zwiększanie jej różnorodności, stanowi ochronny element w czasie ekspozycji na różnego rodzaju patogeny. Dlatego starajmy się zadbać o dietę o jak najniższym stopniu przetworzenia. Korzystajmy z naturalnych źródeł przeciwutleniaczy, czyli np. z owoców jagodowych i zielonych warzyw. W sezonie jesiennym i zimowym nie bójmy się posiłkowania się mrożonkami, ponieważ mimo częściowych strat związanych z obróbką, nadal jest to bogate źródło substancji odżywczych. Komponując posiłki nie zapominajmy o źródłach zdrowego tłuszczu, tj. orzechach, pestkach czy olejach roślinnych, do których dodawajmy także rozgrzewające i przeciwzapalne przyprawy: cynamon, imbir, kurkumę, curry, chilli, kardamon czy oregano. Na korzyść odporności działamy również poprzez włączenie do swojej diety kiszonek. Są one źródłem kwasu mlekowego, który usprawnia procesy trawienne i wchłanianie produktów przemiany materii. Starajmy się także ograniczyć spożycie cukru prostego, czyli przede wszystkim słodczy, słodkich napojów, dosładzanych soków oraz słodkich jogurtów.

Racjonalna suplementacja będzie wisienką na torcie całego procesu wzmacniania odporności. Składniki, które będą miały realny wpływ na nasz organizm, to obowiązkowo witamina D3 i kwasy omega-3 (zwłaszcza DHA

i EPA). Suplementy te przyjmujemy z posiłkiem tłuszczowym, aby zapewnić ich efektywniejsze wchłanianie się z przewodu pokarmowego. Wartym rozważenia jest stosowanie laktoferyny, czyli białka, które stanowi pierwszą linię obrony przed drobnoustrojami. Najlepszym rozwiązaniem będzie zbadanie poziomu np. witaminy D3 we krwi, a następnie konsultacja z lekarzem lub dietetykiem, który dobierze odpowiednie dawki poszczególnych suplementów.



ROZGRZEWAJĄCA JESIENNA ZUPA DYNIOWO-IMBIROWA (2 porcje)

- 50 g cebuli
- 1 ząbek czosnku
- 400 g dyni
- 20 g korzenia imbiru
- 200 g pomidorów w puszcze
- 1,5 łyżeczki kurkumy mielonej
- 140 g ziemniaków
- 200 ml bulionu rosółowego
- 10 ml oliwy z oliwek
- 120 ml mleka kokosowego
- sól i pieprz do smaku

Dynię obrać ze skórki, usunąć nasiona, miąższ pokroić w kostkę. Ziemniaki obrać i pokroić w kostkę. Na rozgrzanej oliwie zeszklić pokrojoną w kosteczkę cebulę oraz obrany i pokrojony na plasterki czosnek. Dodać dynię i ziemniaki, doprawić solą i pieprzem, wsypać kurkumę i posiekany imbir. Smażyć, co chwilę mieszając, przez ok. 5 minut. Wlać gorący bulion, przykryć i zagotować. Zmniejszyć ogień do średniego i gotować przez ok. 10 minut. Dodać pomidory z puszki. Wymieszać i gotować przez 5 minut, do miękkości warzyw. Dodać mleko kokosowe i zblendować na gładki krem.



PATRYCJA MAJCHRZAK-KRAWIEC

na co dzień specjalista w Biurze
Zarządu Kolei Wielkopolskich, dietetyk
 po_kolei_z_ta_dieta



Słodka legenda

Poznań jest miastem, w którym najwspanialej obchodzone jest Święto Niepodległości. Dzieje się tak, dlatego że 11 listopada to imieniny Marcina – w Poznaniu świętowane szczególnie ze względu na popularność tego imienia oraz pamięć o najsmaczniejszej legendzie.

tekst: PAWEŁ CIELICZKO ilustracja: JUSTYNA SZUDROWICZ

Jej bohaterem był piekarz mieszkający na przedmieściu, powstałym na miejscu średniowiecznej osady Święty Marcin, pamięć o której zapisana została w nazwie reprezentacyjnej ulicy Poznania. Piekarz w miejscowym kościele (oczywiście pod we-

zwaniem św. Marcina) wysłuchał kazania proboszcza o szlachetnym, rzymskim legioniusie, który spotkał na drodze zmarzniętego żebraka, a nie mogąc go inaczej wesprzeć, przeciął swój płaszcz, by okryć nim biedaka. Okazało się, że żebrak był Chrystusem, a altruizm Marcina zo-

stał wynagrodzony: nawrócił się, został pustelnikiem, powołano go na biskupa, a po śmierci wyniesiono na ołtarze.

KĄŻDY MUSI ZNALEŹĆ WŁASNĄ DROGĘ

Piekarz do późna myślał o tym, jakie szczęście mieli ludzie w dawnych wiekach, gdy mogli spotkać Jezusa, wyświadczyć mu przysługę i zasłużyć na życie wieczne. Zasnął narzekając na czasy, w jakich przyszło mu żyć. Przed świtem obudził go stukot podkutych kopyt o bruk, wyrzwał przez okno i zobaczył rzymskiego legionistę, który na białym koniu przemierzał zaśnieżoną drogę. Bohater wybiegł z domu, wołając, że pragnie dołączyć do rycerza i podążać z nim ku świętości. Święty Marcin usłyszał nawoływania, odwrócił się i powiedział, że każdy musi znaleźć własną drogę ku zbawieniu, a dobro może czynić korzystając z własnych talentów.

Zmartwiony piekarz wracał niepocieszony, gdy dojrzał błyszczącą w promieniach porannego słońca podkowę. Podniósł ją i wówczas spadło na niego olśnienie. Postanowił, że upiecze najśodsze rogalie, nazwie je świętomarcinińskimi, a w dniu patrona będzie nimi obdarowywał ubogich, by choć trochę osłodzić ich gorzki los. Przygotował ciasto półfrancuskie, rozwałkował je i pokroił w trójkąty, przekładał masą z mielonych orzechów, migdałów, białego maku, rodzynek, fig, daktyli i bakalii wymieszanych z cukrem i śmietaną. Zawijał trójkąty w foremne podkowy, a gdy polał je białym lukrem, wyglądały całkiem jak ośnieżona podkowa konia Świętego Marcina.

PÓŁ DLA BIEDNYCH, PÓŁ DLA BOGATYCH

Kiedy ludzie wychodzili ze mszy, najpierw poczuli słodką woń, a potem zobaczyli piekarza z blachą pełną smakowitych rogali. Pachniały aromatycznie i wyglądały tak apetycznie, że wszyscy chcieli ich spróbować. Gdy pytali o cenę, piekarz odpowiadał, że nie są na sprzedaż, bo upiekł je dla najbiedniejszych. Poznańscy mieszczanie byli oburzeni, że biedni dostają za darmo smakołyki, których bogaci nie mogą otrzymać nawet za pieniądze.

Piekarz wznosił błagalne spojrzenie w górę i... ujrzał piaskowcową płaskorzeźbę nad wejściem do kościoła przedstawiającą św. Marcina odcinającego połowę płaszcza dla żebraka. Połowę płaszcza – pojął przekaz legendy, drugą połowę

pozostawił dla siebie. Natychmiast podzielił rogalie na dwie części, pierwszą dla biedaków, drugą dla siebie. Zrozumiał, że altruizm nie może polegać na oddawaniu wszystkiego, bo wówczas traci się możliwość pomagania. Biedacy nadal dostawali rogalie za darmo, natomiast bogaci płacili za nie tyle, na ile było ich stać.

Odtąd co roku w dniu 11 listopada, pojawiał się pod kościołem św. Marcina w Poznaniu piekarz z blachami rogali świętomarcinińskich, które biednym oferował za darmo, a bogatym za „co łaska”. Poznaniacy zaś pragnęli podkreślać swą zamożność i wkładali do słoika coraz większe kwoty, jakby płacili za siebie oraz za obdarowanych. Stąd utrwaliło się przekonanie, że rogalie świętomarcinińskie muszą być bardzo drogie, z czego skwapliwie korzystają współcześni piekarze i cukiernicy.

ŻYWA PAMIĘĆ

Legenda o rogalach świętomarcinińskich z czasem popadła w zapomnienie. Pod koniec XIX w. pamięć o niej przywrócił cukiernik Józef Melzer, który w święto Marcina rozdawał je ubogim. Po jego śmierci depozytariuszem pamięci, legendy i przepisu stał się poznański Cech Cukierników i Piekarzy, który pilnuje, by rogalie przygotowywane były tylko przez te zakłady, które otrzymały certyfikat Kapituły Poznańskiego Tradycyjnego Rogala Świętomarcinińskiego, powołanej z inicjatywy Cechu, Izby Rzemieślniczej oraz Urzędu Miasta Poznania. Certyfikat zobowiązuje do przygotowywania rogali według tradycyjnej receptury i przy użyciu najwyższej jakości składników: ciasta półfrancuskiego, białego maku, wanilii, mielonych daktyli, fig, rodzynek, skórki pomarańczowej, masła i śmietany.

Od kilku lat Unia Europejska także certyfikuje rogalie świętomarcinińskie chronionym oznaczeniem geograficznym jako produkt regionalny. Wielkopoleanie zaś niezmiennie je uwielbiają, a najlepiej tę miłość okazują, zjadając 300 ton tego przysmaku w trakcie jednego, wyjątkowego dnia – 11 listopada.



DR PAWEŁ CIELICZKO

literaturoznawca i historyk,
prezes Fundacji Kochania
Poznania



Święty Marcin i gęsi

Tradycja nakazuje, by 11 listopada na stołach królowała pieczona gęś. Skąd jednak wziął się ten zwyczaj i co wspólnego Święty Marcin ma z gęsiami? Okazuje się, że ptaki te mocno podpadły Świętemu i za karę trafiły na stół.

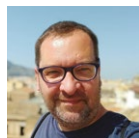
MACIEJ GŁADYSZ

Legenda głosi, że w 371 r., po śmierci św. Litoriusa, przez wiele miesięcy nie dało się znaleźć zastępcy na stanowisku biskupa Tours. Mieszkańcy chcieli widzieć na tym stanowisku mnicha Marcina, który prowadził życie w pustelni z dala od ludzi. Ten jednak nie chciał przyjąć posługi i przed wysłanikami papieża ukrył się w gęsiarni. Zaniepokojone ptaki zaczęły głośno gęgać i tym samym

zdradziły kryjówkę Marcina. Ostatecznie pustelnik został biskupem Tours, a pieczone gęsi za karę trafiły na stoły. Tak narodziła się tradycja, która w różnych częściach Europy kultywowana jest do dziś. Co ciekawe gęś stała się atrybutem Świętego i Marcina przedstawia się właśnie w towarzystwie tych ptaków.

Na polskich stołach gęsina pojawiła się w XVII w., a w staropolskiej kuchni była obowiązkową pozycją w menu i to w różnych wariantach: pieczona z dodatkami, wędzona, gęsi pasztet i smalec. Cykl hodowlany gęsi rozpoczyna się wiosną, a kończy późną jesienią. I to właśnie wtedy gęsina jest najlepsza. Dlatego nie na darmo stare polskie przysłowie głosi, że „Najlepsza gęsina na Świętego Marcina”, a inne że „Na Marcina gęś do komina”. Zresztą dawniej dzień św. Marcina uważany był za oficjalne zakończenie roku gospodarskiego w rolnictwie i gromadzenia zapasów na zimę. Tego dnia zanoszono tłuste gęsi do dworu, do klasztoru i do kościoła, a tradycyjne świętowanie obejmowało tańce, zabawy i oczywiście biesiadę przy pieczonej gęsi. Jeszcze w połowie XIX w. nikt nie wyobrażał sobie kolacji na św. Marcina bez gęsiny. W XX w. o mięsie tym niemal zupełnie zapomniano i dopiero od kilkunastu lat powraca ono do łask.

Polska gęś owsiana to arystokracja wśród drobiu. Jej mięso jest nie tylko smaczne, ale i zdrowe. Zawiera dużo białka oraz cały zestaw witamin i związków mineralnych, m.in. fosfor, żelazo, potas i magnez. Jest w nim sporo jedynych i wielonienasyconych kwasów tłuszczowych. Jest więc dużo zdrowsze niż np. wieprzowina. Lekarze zalecają gęsie mięso pacjentom przy osłabieniu organizmu, a także osobom przepracowanym i przemęczonym. Natomiast w medycynie ludowej gęsi smalec wykorzystywany jest przy przeziębieniu czy bólach stawów. Polska jest jednym z największych w Europie hodowców gęsi. Niestety większość ich trafia na eksport, głównie do Niemiec i Francji.



MACIEJ GŁADYSZ

dziennikarz, podróżnik, wielki miłośnik dobrej kuchni (szczególnie włoskiej i wielkopolskiej). Poznaniak od urodzenia, Włoch z zamiłowania



Prezentacja hybrydy przez Koleje Wielkopolskie

tekst: KLAUDYNA BOGURSKA-MATYS zdjęcia: PATRYCJA PIOTROWIAK, MICHAŁ KALET

Spółka Koleje Wielkopolskie włączyła do eksploatacji pierwszy Hybrydowy Zespół Trakcyjny Impuls 2 typu 36WEh, czyli zmodyfikowany pojazd 36WEhd. Został on wyposażony w dwusystemowy (hybrydowy) napęd. Pozwala on na jazdę zarówno pod trakcją elektryczną, jak i na trasach niezelektryfikowanych, dzięki silnikowi spalinowemu.

– Jesteśmy dumni z tego, że możemy pochwalić się zmodyfikowanym pojazdem Kolei Wielkopolskich – powiedział Wojciech Jankowiak, Wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego. – Z tego miejsca pragnę podziękować

i pogratulować zarządowi spółki Koleje Wielkopolskie – dodał.

Szymon Wiśniewski, maszynista instruktor, omówił techniczne aspekty pojazdu. Wyjaśnił proces przełączania z trakcji spalinowej na elektryczną, prezentując zalety tej modyfikacji, takie jak zwiększona prędkość (do 160 km/h), elastyczność w obsłudze różnych tras oraz ekologiczny charakter. Zebrani goście mogli dokładnie obejrzeć cały proces przemiany pojazdu ze spalinowego w elektryczny.

Pozostałe pojazdy Kolei Wielkopolskich 36WEhd zostaną zmodyfikowane do końca 2023 r.



Poznaj propozycje *unikatowych plenerów*

Mając smartfon, fotografem może stać się każdy. Większość naszych telefonów posiada parametry odpowiednie do tego, by poeksperymentować z tworzeniem unikatowych zdjęć. Regionem idealnym zarówno dla profesjonalistów, jak i amatorów, jest Wielkopolska – kraina o zróżnicowanym charakterze.

tekst: DARIA WAŚKOWIAK zdjęcia: MARIUSZ MALINOWSKI

Wielkopolska to doskonały region do nauki czy rozwijania pasji fotografowania. Tu znajdziesz wiele wspaniałych miejsc, które

stworzą ciekawą scenografię do wymarzonych sesji. To kraina urozmaicona różnorodnymi krajobrazami. Dla jednych cennym plenerem będzie tkanka miejska z krętymi uliczkami,



Dworzec w Chrzypsku Wielkim

typowym miejskim zgiełkiem, czy przestrzeń bogata w punkty komunikacyjne jak dworce, przystanki oraz punkty przesiadkowe, gdzie można spotkać wiele zdumiewających sytuacji. Dla kogoś innego wartościowe okażą się miejsca bogate przyrodniczo, w których będzie można złapać obiektywem sekretne życie zimorodków, dostrzec wypoczywającego na biedrzeńcach pają królowej, a nawet zanurzyć się w dźwiękach klangoru tworzonego przez parę żurawi.

Ktoś, kto ceni naturę, w Wielkopolsce będzie miał do dyspozycji cały wachlarz możliwości. Bogactwo fauny i flory można zgłębiać jednakowo od strony wody, czy to unikatowych rzecznych krajobrazów m.in. poznając wodne zakamarki Wielkiej Pętli Wielkopolski, Krainy 100 Jezior czy eksplorując miejskie jeziora w Chodzieży, albo Jezioro Ślesińskie. Tam wyjątkowo prezentować się będą zarówno wschody, jak i zachody słońca.

Z aparatem o każdej porze roku warto odwiedzić parki krajobrazowe Wielkopolski. Jest ich aż 14, a każdy z nich zasługuje na miano unikatowego. Wśród tych chronionych kompleksów jest sporo miejsc, które warto zobaczyć na własne oczy, poznać od środka i sfotografować. Polecam mgliste poranki w Parku Krajobrazowym Dolina Baryczy, czy dębową krainę w Rogalińskim Parku Krajobrazowym.

Dla tych, którzy inspirować się popularnym streetstylem i chcieliby spróbować swoich sił w fotografii ulicznej, skarbnicą pomysłów będzie Stare Miasto w Poznaniu czy gnieźnieński rynek zlokalizowany na Wzgórzu Panieńskim. W głębi tych miast czekają klimatyczne kamienice, ciasne uliczki, kolorowe murale, ale również ciekawi ludzie, którzy uzupełniają krajobrazy miejskiego zgiełku. Tutaj warto się zatrzymać i spojrzeć na miasto inaczej, wtedy na pewno nie zabraknie pomysłów na ciekawe ujęcia.

Planowanie zdjęć vintage można poćwiczyć zwiedzając miejsca pachnące historią, takie jak Dwór w Koszutach, gdzie mieści się Muzeum Ziemi Średzkiej. Wizyta w tym muzeum to wspaniała wycieczka w czasie, a jednocześnie idealna okazja do pracy nad kadrami. We wnętrzach Dworu w Koszutach mieszczą się bogato wyposażone pomieszczenia, gdzie trudno skupić się na jednym konkretnym elemencie. Od intarsjowanej szafy, po trofea myśliwskie czy przybory toaletowe w stylu art deco. W przy-

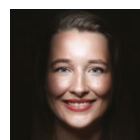
padku fotografii vintage warto wyeksponować w obiektywie ciekawe detale, czy niecodzienne eksponaty, bo to właśnie one wpływają na klimat zdjęcia i pozwalają poczuć ducha tamtych czasów.

Kolejnym miejscem wartym odwiedzenia jest Zamek w Kórniku. To obiekt, który wspólnie wygląda z zewnątrz, zachwyca wnętrzem, ale również okolicą, bo Arboretum w Kórniku, to miejsce magiczne, gdzie znajdziemy około 3 tys. roślin. Tu najlepiej zaglądać wiosną, kiedy wszystko budzi się do życia.

Pamiętajmy jednak, że fotografowanie miejsc historycznych, muzeów czy galerii sztuki czasami wiąże się z zapoznaniem się z dodatkowymi zasadami. Często spotykany jest zakaz robienia zdjęć z lampą błyskową, czy zakaz wnoszenia statywów. Warto wcześniej zapytać lub przeczytać na stronach internetowych instytucji o obowiązujących zasadach fotografowania.

Spacerując po urokliwych wielkopolskich miastach, zwiedzając unikatowe atrakcje, czy eksplorując zabytkowe okolice ze smartfonem w kieszeni, można natknąć się na miejsca, które wyglądają jak rodem z filmowych kadrów. Sam hollywoodzki reżyser Ridley Scott udowodnił, że nowoczesny smartfon to doskonałe urządzenie z ogromnym potencjałem. Film *Behold* stworzony przez Scotta ma tylko 4 minuty, ale w tak krótkim czasie pokazuje, że w dzisiejszych czasach do tworzenia unikatowych projektów nie są potrzebne drogie plany filmowe. Kluczowe okazują się umiejętności i spojrzenie autora na otaczającą rzeczywistość. Bo to, jak autor postrzega świat, widać w jego obiektywie oraz wykreowanym świecie.

Na koniec dodam, żeby zrobić dobre zdjęcie, czasami warto znaleźć się w odpowiednim miejscu oraz dogodnym czasie. Odrobina szczęścia również jest wskazana. Drogi sprzęt może ułatwić sprawę, jednak pamiętajmy, że zdjęcia robią ludzie i to właśnie ich spojrzenie jest tutaj kluczowe. Dlatego korzystajmy z jesiennych kolorów i dokumentujmy to, co sprawia nam radość, poprawia humor i jest dla nas ważne czy inspirujące.



DARIA WAŠKOWIAK

urzędniczka, blogerka, pasjonatka konkursów i nowych technologii



Śladami Marzeń

Dołącz do największego festiwalu podróżniczego w Wielkopolsce, poznaj fascynujących podróżników, odkrywaj nieznane zakątki Polski oraz świata i zainspiruj się do zrealizowania własnych wypraw. Festiwal Podróżniczy „Śladami Marzeń” odbędzie się 27-29 października na terenie MTP.

tekst i zdjęcie: ŚLADAMI MARZEŃ

Festiwal to miejsce, gdzie pasjonaci podróżowania – zarówno ci doświadczeni, jak i ci, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę – mają okazję podzie-

lić się opowieściami z podróży. Całość odbywa się w formule konkursowej i prelegencji swoimi opowieściami, pokazami filmów i zdjęć walczą o prestiżowe wyróżnienie – „Złoty Ślad”.

ZAPROSZENI GOŚCIE

Wśród zaproszonych gości znajdują się m.in. Jakub Rybicki – podróżnik i fotograf, który opowie o Gran Canarii z dala od hoteli; Wojciech Męczyński – podwodny fotograf, który zachwyci nas zdjęciami świata ukrytego pod wodą; Julita Ilczyszyn – pierwsza Europejka, która ukończyła Wielki Pustynny Szlem+, czyli pięć ultramaratonów (250 km każdy) na pięciu pustyniach.

Z DALEKA I Z BLISKA

Prelekcje konkursowe pojawią się w dwóch kategoriach: Polska i Świat. To jedyny festiwal podróżniczy w Polsce, który podkreśla jak inspirujące i pełne przygód może być podróżowanie po Polsce.

– Zależało nam na tym, aby na festiwalu pojawiały się prelekcje o Polsce, jednak trudno o nie opowiadać, gdy obok są pełne egzotyki prelekcje z innych krain. Tym bardziej wystąpienia o kraju nad Wisłą są warte wysłuchania. Bardzo często to perełki i historie, których nie usłyszymy nigdzie indziej – opowiada organizatorka Jaśmina Labus.

Przedstawimy także mikrowyprawy wokół Poznania z przygodą w zasięgu ręki. Wejdziemy na Szlak Zaczarowanych Miejsc, posłuchamy mówiących pomników, wcielimy się w role piastowskich wojów, poszukamy wyjścia z Zielonego Labiryntu i odwiedzimy Nadrzewną Osadę – o tym opowie Piotr Basiński z PLOT-u.

Po każdej prelekcji widzowie mogą porozmawiać z prowadzącymi, którzy będą mieli czas, by odpowiedzieć na dodatkowe pytania czy zrobić wspólne pamiątkowe zdjęcie.

SOŁO I W GRUPIE

Festiwal Podróżniczy „Śladami Marzeń” to nie tylko miejsce spotkań dla doświadczonych podróżników, którzy marzą o samotnych wyprawach w nieznane i ustanawianiu kolejnych rekordów. To także przestrzeń dla rodzin, które chcą odkrywać świat razem. W ramach tegorocznej edycji festiwalu odbędzie się druga edycja „Rodzinnego Festiwalu Podróżniczego Tup Tup”. To wyjątkowa okazja do inspirowania się, zdobywania wiedzy i budowania trwałych rodzinnych wspomnień.

– Nie tylko my wielokrotnie słyszeliśmy, że gdy na świecie pojawiają się dzieci, to skończy się podróżowanie. Uważam, że w wielu przy-

padkach kończy się to spontaniczne i beztrojskie podróżowanie, ale zaczyna się zupełnie inne, spokojniejsze i uważniejsze oraz wymagające lepszej logistyki w pakowaniu. Staramy się w naszych rodzinnych podróżach nie patrzeć na to, czego nie uda zrobić, ale co możemy wspólnie poznać i jak pokazać małemu człowiekowi świat, aby był dla niego wiecznym źródłem inspiracji. Poszukujemy dobrych wzorców i przykładów i tymi wartościami chcemy podzielić się z odbiorcami festiwalu „Tup Tup” – mówi Jaśmina Labus.

DODATKOWE ATRAKCJE

W tym roku wśród tematów pojawi się mieszanka praktycznych porad i podróżniczych inspiracji. Od porad medycznych i sprzętowych, po sztukę przetrwania i leśne spędzanie czasu w rodzinnym gronie. Z dziećmi malutkimi i starszymi, czy może ze zwierzakami. Od inspiracji i pomysłów na weekendowe mikrowycieczki, po porady na kilkumiesięczną podróż z maluszkami po Meksyku czy Kolumbii.

Atrakcje festiwalu to jednak nie wszystko. Posiadając jeden bilet, uczestnicy mają możliwość wzięcia udziału w pięciu różnych wydarzeniach. Oprócz 11. edycji Festiwalu „Śladami Marzeń”, można także odwiedzić 2. Rodzinny Festiwal Podróżniczy „Tup Tup”, Targi Tour Salon, Caravans Salon oraz Yacht Salon. To okazja do poznania najnowszych trendów w branży turystycznej, zaplanowania wymarzonej podróży i poznania niesamowitych ludzi.

Nie przegap tej niezwykłej okazji,
by poszerzyć swoje horyzonty, zdobyć
nową wiedzę i nawiązać niezapomniane
podróżnicze przyjaźnie. Poznań czeka
na Was w dniach

27–29 października 2023 r.

To będzie weekend pełen pasji, marzeń
i podróżniczych inspiracji.

Szczegółowe informacje o wydarzeniu,
biletach i program można znaleźć
na stronie internetowej:

www.sladamimarzen.pl

Zatrudnimy

☑ **MASZYNISTA**

Poznań

☑ **SPECJALISTA DS. KOMISJI
KOLEJOWYCH**

Poznań

☑ **SPECJALISTA DS.
INWESTYCJI I REMONTÓW**

Poznań

☑ **SERWISANT UTRZYMANIA
TECHNICZNEGO TABORU**

Poznań | Zbąszynek

Po więcej informacji zapraszamy
na targi pracy Talent Days!

Poznań Congress Center
26 października 2023
10:00 - 16:00

Sprawdź pozostałe oferty pracy
na naszej stronie internetowej:
www.koleje-wielkopolskie.com.pl/kariera

